

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie wiesz-  
rem z wyjątkiem niedziel i świąt.  
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie  
kosztuje 5 centów.

## Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrii z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
w Francji	80 fr.	20 fr.	4 fr.
w Serbii, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgii	56 „	14 „	5 „

# KRAJ

Przedpłata przyjmuje Administracja ds. Kraj.  
urzędu pocztowe austriackie i zagraniczne,  
oraz niżej wymienione agencje.  
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miej-  
sowa w Krakowie ul. Mikołajka 1. 435.  
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.  
Reklamacje nieopieczętowane wolno od  
płaty i uwzględnia się je tylko w terminie  
8 dni. — Reklamacje nie zwraça się.

## Cena ogłoszeń (Inseratów).

w pierwszym umieszczeniu wiersz 8 cent.  
w każdym następnym umieszczeniu wiersz 5 „  
Stempel od każdorazowego umieszczenia 30 „  
Ogłoszenia przyjmuje administracja i agencja.

Agencje przyjmujące przedpłaty. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiakowskiego, handel Wieruchowskiego.  
Agencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — W Wiedniu: Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip  
Löß, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2. — W Pradze: Ferdinandsstrasse Nr. 38. — W Berlinie, Monachium, Zürichu i St. Gallen: Rudolf Mosse München. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie  
i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie: Hasenstein & Vogler.

## Przegląd polityczny.

Dyskusja wyznaniowa, która jutro w piątek rozpocznie się w izbie wyższej, potrwa prawdopodobnie przez dwa dni, t. j. jutro i pojutrze. Pierwotnie biskupi mieli taki plan, aby mówić przeciw ustawie w dyskusji jenerałnej a jeżeli izba przytąpi do dyskusji specjalnej opuścić salę obrad. Wczoraj zaś krażyły w Wiedniu wiadomości, jakoby biskupi zdecydowali się nie przyjąć wcale na posiedzenie tylko pisemnie przesłać izbie swoje „oświadczenie“.

Dzienniki wiedeńskie donoszą o agitacji rozwinętej przez biskupów i kleryków w sprawie tych ustaw wyznaniowych. Agitacja ta ma sięgać aż do najwyższych sfer, a ma być tak skuteczną, że wypadek głosowania izby wyższej nad pierwszą ustawą wyznaniową jest dość niepewny. Dzienniki wiedeńskie obliczają, że większość za ustawą wyniosie będzie tylko o 20 głosów nad mniejszość głosującą przeciw ustawie.

Prezes ministerstwa węgierskiego G. H. czy pracuje nad sprawozdaniem, któreby przedstawiało całe położenie finansowe Węgier. Sprawozdanie to ministerjalne odczytanie zostanie w bieżącym miesiącu w sejmie węgierskim i poruszy tym sposobem dyskusję nad najważniejszą kwestją, którą się teraz zajmuje lewica węgierskiego sejmu.

Przemowa miana przez Disraeliego do wojsk angielskich, które wróciły z kraju Aszantów uważana jest za program polityczny nowego ministerstwa angielskiego. Disraeli nie tylko pochwalił waleczność wojsk w wojnie z Aszantami ale rozwoził się nad „niezwykłością żołnierza

angielskiego, którego chyba tylko jakieś nieszczęście pokonać może“; powiedział, że świeże zwycięstwa w Afryce napędziły serca Anglików głębokim zapałem i zdolne są podnieść naród i wzmocnić go do szpiku kości; nareszcie nie zapomniat prezes gabinetu rzucić ogólne jakieś światło na „energiczną“ politykę to rysów.

Mowa ta Disraeliego naturalnie bardzo przypada do gustu torysom, którzy chwilowo są w usposobieniu nader wojowniczym, możnaby nawet powiedzieć — awanturniczym. I tak np. zyskała poklask to rysów w ostatnim czasie bioszura pewnego pułkownika (Chesneya), który projektuje, aby rząd angielski utworzył „niezwykłą“ armję, składającą się z 30,000 rycerzy, którzy w razie potrzeby zwyciężko mogliby walczyć ze wszystkimi wojskami europejskimi. Według pułkownika Chesneya ten hufiec 30,000 rycerzy będzie w stanie pobić 300,000 „zwyczajnych żołnierzy europejskich“. Awanturniczy ten plan przyjętym został na serjo przez torysów a nawet sam Disraeli zdaje się znajduje w nim upodobanie. Charakterystyczne to doskonale chwilowe usposobienie stronnictwa, które obecnie posiada władzę w Anglii.

## Korespondencja „Kraju“.

Lwów 4 kwietnia.\*

[Konferencja krajowa nauczycieli ludowych.]

Rada szkolna krajowa pod dniem 20go

\* Korespondencję tę odbieramy ze sfer nauczycielskich.

marca r. b. wydała okólnik tej treści do wszystkich rad szkolnych okręgowych:

Ponieważ wys. sejm krajowy w tego rocznym budżecie szkół ludowych preliminował 4000 zł. na konferencję krajową nauczycieli szkół ludowych, postanowiła rada szkolna krajowa uchwałą z d. 14go z. m. zwołać taką(?) na dzień 20go lipca r. b. na czterodniowe obrady do Lwowa.

Członkami tej konferencji będą przede wszystkim delegaci wybrani na konferencjach okręgowych, dalej c. k. inspektorowie okręgowi, dyrektorowie c. k. seminarjów nauczycielskich i dyrektorowie szkół ludowych wydziałowych.

Członkowie konferencji niezamieszkali we Lwowie otrzymają zwrot kosztów podróży, tudzież dyety na czas obrad konferencyjnych. Kwoty przyznane każdemu z nich na koszt podróży będą w swoim czasie zaasygnowane w tych c. k. urzędach podatkowych, które są w siedzibach rad szkolnych okręgowych. Ze zaś na konferencję tę krajową mają wybrać po dwu (?) delegatów konferencje okręgowe nauczycieli szkół ludowych, poleca się radzie szkolnej okręgowej, aby korzystając z trzech dni wolnych od nauki szkolnej podczas świąt zielonych (zielonych świąt) w dniach 24, 25 i 26 maja b. r. zwołała nadzwyczajną konferencję nauczycieli szkół ludowych swego okręgu, której zadaniem głównym będzie wybór dwu (?) delegatów na konferencję krajową, przyczem jednakże mogą się odbyć narady w sprawach wskazanych w §. 2gim wspomnianego (?) rozporządzenia ministerjalnego z 8 maja 1872. Gdy zaś z powodu nieregulowania osobnych funduszy okręgowych niepodobna na teraz zwracać uczestnikom konferencji okrę-

gowych kosztów podróży, należy ile możności tak wszystkich urządzić, aby nauczyciele na jak najmniejsze wydatki z powodu tych konferencji byli narażeni. Program i temata przeznaczone na tę konferencję nadzwyczajną ma rada szkolna okręgowa w myśl §. 6go rzeczzonego rozporządzenia ministerjalnego podać do wiadomości nauczycieli swego okręgu, a co do porządku obrad przestrzegać, aby się ściśle trzymało przepisów zawartych w regulaminie, który równocześnie z wspomnianem rozporządzeniem ministerjalnem ogłasza się w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych i t. d.

Czy te konferencje krajowe, które się tak drogo opłacać mają, już odpowiednio przyniosą korzyści, to czas jedynie okaże, jak i okaże, czy one wywrą wpływ zbawienny z jednej strony na władze szkolne, a z drugiej na nauczycieli; czy one zdołają innemu nieco ducha przelać w władze szkolne, w dzieła elementarne a nauczycieli pod względem wiedzy wyrównać; z tego powodu wstrzymujemy się obecnie od wszelkich uwag, ale wstrzymać się nie możemy od wyrzeczenia tej uwagi, że:

1. Wysoka rada szkolna krajowa ze zwołaniem konferencji krajowej wstrzymać się była powinna, dopóki fundusze okręgowe nie dozwolą zwracać kosztów nauczycielom, którzy przybyć mają na konferencje okręgowe; dopóki to nie nastąpi, konferencje okręgowe nie będą wyrazem nauczycieli całego okręgu, bo większa część pomimo najlepszych chęci z braku funduszy nie przybędzie.

Wysoka rada szkolna krajowa nie zwołując konferencji krajowej, pomimo wyznaczonych przez sejm 4000 zł. na ten cel, miała dzielny środek, ażeby przy-

## PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego

Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Dokończenie.)

— Zbyszczeszczonym byłem już w każdym razie — mówił dalej bankier — chociażbym nawet resztę pieniędzy oddał; zostana one jednakże u mnie, to pozostać mi nadzieja zdobycia sobie gdzieś po za Niemcami samodzielnego stanowiska i naprawienia tego com zawinił; zresztą zaczęło mi się w końcu zdawać, że ja jako ten, który pieniądze te uratował, do nich mam pewne prawo i to mi w obec siebie samego uniewinniać zaczęło. Wszystko to jednak nie było wynikiem jasnej myśli, lecz jakiejś febrji, która mną zawładnęła. Przed południem jeszcze spałowałem się a nad wieczorem byłem już za granicami Hollandji. Z Antwerpii, gdzie na jednym z amerykańskich statków się ulokowałem, napisałem do mego pryncypała prosząc go, ażeby przez podanie nazwiska mego do wiadomości publicznej nie rujnował mnie na całe życie, na poparcie prośby mej przypomniałem mu całe dotychczasowe moje życie i przyrzekłem mu zwrot szkody. W pięć tygodni później wyładowałem w Nowym Jorku, lecz niepokój, jaki mnie dręczył w wielkim mieście, do którego przybywało co dzień mnóstwo Europejczyków, z powodu obawy zdybania się z kimś znajomym z ojeziny, nie dał mi dłużej tam bawić i udałem się tutaj, gdzie podówczas bardzo mało było Niemców wykształconych a ci stawiali się już Amerykanami. Wśród nich dwie na razie zrobiłem znajomości. Pierwszą był Rockmann, będący wtedy

„clerk’iem“ w jednym z banków, a przylgnął do mnie, bo zobaczył u mnie pieniądze; drugą znajomością była rodzina późniejszej mej żony, składająca się z wiekowego już mężczyzny i z dwóch młodych córek, która żyła na małej „farm’ie“ w pobliżu miasta a gdzie wprowadził mnie Rockmann. Po krótkim czasie otrzymałem za wstawieniem się jego miejsce przy jednym z małych nowo powstałych banków, w którym złożyłem rozpatrzywszy się w jego interesach, resztę mego kapitału, przeczco zostałem partnerem i z wdzięczności wyjednałem Rockmanowi miejsce pierwszego buchaltera.

Był to czas, w którym dużo zarabiałem się pieniędzy; spekulacje się nam zaczęły i już po dwóch latach, gdy poznałem stosunki i właściwości przedsiębiorstwa, wyjąłem mój kapitał, który wtrójnaśob był urosł i zacząłem na własną rękę prowadzić interesu wzięwszy ze sobą Rockmanna, bo poznałem jego przedsiębiorczy talent. Właśnie wtedy umarł w zaprzyjaźnionej ze mną rodzinie ojciec; moje zaś częste odwiedziny zbliżyły mnie do młodszej jego córki a ja zrobiłem krok, jakiego już dość dawno odemnie oczekiwano — ożeniłem się z nią ażeby osieroconym dziewczętom dać potrzebną opiekę. — Tem, co mi od kroku tego wstrzymywało, była myśl, że jeszcze uwieczonych nie oddałem pieniędzy; nie mogłem się jednakże jeszcze bez nich obejść a otworzyłem natomiat domowi N. N. konto wysokości należącemu mi się sumy. Obecnie kiedy okoliczności zmuszały mnie do ożenienia się, uważałem to za obowiązek sumienia, powierzyć przynajmniej żonie tajemnicę mego życia. Wkrótce jednak przekonałem się jak trudne są tego rodzaju wyznania; zlekkałem to z dnia na dzień, aż wreszcie obdarzyła mnie żona córeczką, której zapisałem „farmę“ teścia spłaciwszy należącą się część sio-

strze. Minęło już sześć dni od przyjścia na świat Fanny, kiedy siedziałem raz przy żonie bardzo szybko do zdrowia przychodzącej rozmawiając z nią o stosunkach naszych i widokach na przyszłość i pomyślałem sobie, że byłaby to może najwłaściwsza sposobność do odkrycia przed nią mojej tajemnicy. Zacząłem od tego, że jej powiedziałem, jakoby miałem jeszcze wielki dług w Niemczech do spłacenia — ona więc zażądała dokładniejszych o tem wiadomości a ja się jej jak najzupełniej wypowiadałem nie wymieniając jednakże nazwisk. Gdy skończywszy mówić znów na nią spojrzałem, była tak blada, że się przeląknę. Prosiłem się więc, ażeby się nie irytowała tem, co się już odstąpić nie może a wyznanie moje ażeby wzięła za dowód zaufania i miłości ku niej. Na to odpowiedziała mi, że nie będzie się tem martwić, skoro tylko całą sumę natychmiast oddam. Oświadczyłem jej, że całby to mój interes zrujnowało, lecz w uniesieniu, do jakiego nie sądziłem ją zdolną, wymagała koniecznie zwrotu utrzymując, że mała nasza „farm“ i kapitałik pozostały na życie nam wystarczają i że ode mnie ani centa jako z pieniędzy cudzych nie przyjmie. Po takim jej powiedzeniu nic nie pozostawało, jak tylko ja prosić, ażeby się na razie uspokoiła a na drugi dzień obszernej o tym przedmiocie pomówimy, poczem odszedłem od niej, bo nie wiedziałem, jak tu w obec niej sobie postąpić. Gdybym chciał iść za jej wolą, musiałbym zrezygnować z wszystkich moich widoków na przyszłość bez innej jakiegokolwiek korzyści. Rozmyślałem więc nie wspominać więcej o całej tej sprawie, póki zdrowie żony nie będzie w zupełnie zadawalniającym stanie i drażliwość jej nie przemienie.

Następnego dnia jednak, który znowu w łóżku przepędzić musiała, tak badawczym przyjęła mnie wzrokiem, że nie mo-

głem nic na to nieodpowiedzieć i oświadczyłem jej, że ani słówkiem nie dotknę wiadomego jej przedmiotu, póki do dawnego zdrowia i sił nie powróci. Byłem przekonany, że to jest jedyne rozumne wobec niej tym razem postępowanie. Srode się przecież omyliłem. Jak dowiedziałem się bowiem później, stało się to u niej manją, że pierwój do zdrowia nie przyjdzie, póki nie przestanie żyć z korzyści nieprawnie nabytego mienia, udzieliła zaś o wszystkim wiadomości swęj siostrze, gdy się ta o zdrowie jej obawiać zaczęła, widząc ją znowu słabszą. W godzinę po rozmowie z moją żoną, było już rozsądne to dzwecze u mnie, ażeby otwarcie ze mną pomówić... we mnie jednakże już przy jej pierwszym słowie taka obudziła się cierpkość z powodu niedyskrecji mej żony, że mi natychmiast cała rozważa opuszcza. Zaprzeczając wszystkiemu nie wypadało mi już, gdyż zanadto szczegółowo cały fakt opowiedziałem — inaczej chętnie byłbym to uczynił; ale powiedziałem jej przecież, że żona moja fałszywie rzecz pojęła i że ja dla jej grymasu całego interesu mego i przyszłości całej niszczyć nie myślę, a coby pierwszym następstwem spełnionych jej życzeń było. Zaledwie się może dowiedziała żona moja o odpowiedzi, gdy zjawił się Rockmann, będący już na stopie przyjaciela domu w rodzinie mojej, dla zrobienia wizyty młodej matce, która mniemała, że znalazła w nim kogoś, który na mnie wielki wpływ wywrzeć może. W chorobliwym pragnieniu przeprowadzenia swęj woli i uważając Rockmanna za najszczęśliwszego przyjaciela mego i jemu odkryła tajemnicę moją. Ten jednakże był za rozsądnym, ażeby się miał mieszać do tego rodzaju interesów i przyszło mu już wtedy może na myśl, że znajomość przeszłości mojej później kiedyś będzie mogła mu się przydać, odmówił użycia na mnie swęgo wpływu. Dopiero w



spieszyć utworzenie funduszu okręgowych, a następnie do zażądania od sejmiku, ażeby fundusze okręgowe inaczej urządził, bo podobno nieliczne to będą rady powiatowe, które je u siebie potworzą, a od ich uchwały one wyłącznie zależą.

2. Czas zresztą, jaki rada szkolna krajowa wyznaczyła, nie jest żadną miarą właściwy; znaczna liczba nauczycieli, będąc jeszcze organistami, żadnym sposobem w tych dniach nie zdoła się oddać; jęć obecność przy kościołach jest niezbędną.

Rada szkolna krajowa poleca radom szkolnym okręgowym, ażeby tak wszystko urządzić, ażeby my nauczyciele na jak najmniejsze koszty byliśmy z tego powodu narażeni; łatwo to powiedzieć, ale urzeczywistnić trochę trudniej; i słusznie obawiam się, że pomimo najlepszych chęci rad szkolnych okręgowych, cały ciężar na nas spadnie; gdyby rady szkolne okręgowe miały na swoje konferencje wyznaczone fundusze, a rada szkolna krajowa była zmuszona tak wszystko urządzić, ażebyśmy na jak najmniejsze koszty narażeni zostali, to podobno rada szkolna krajowa w niemałym znalazłaby się kłopotcie, a przecież przedtęby zarządy kolei żelaznych przewoziły bezpłatnie członków konferencji krajowej na wezwanie wysokiej rady szkolnej krajowej, niż dają gminy podwoły na głos rad szkolnych okręgowych, i łatwiej jest pomieścić we Lwowie członków konferencji krajowej bezpłatnie, niż uczestników konferencji okręgowych po małych miasteczkach powiatowych.

Jedynym środkiem ulżenia nauczycielom byłby ten: nie zwoływać konferencji krajowej, dopóki konferencje okręgowe zbierają się nie zdołają; dopóki nie stanie się zadosyć ustawie i nie powstaną fundusze okręgowe; to jest naturalny przebieg tej sprawy. Z konferencji okręgowych wypłynąć ma konferencja krajowa — ona powstać nie powinna, skoro źródło jęć jeszcze zatamowane; wszelkie pod tym względem rozporządzenia wydawać się mogą dowolnymi, a w każdym razie przedwczesnymi.

Na szczęście czy nieszczęście, nie należąc do władz szkolnych — nie wiem, co rady szkolne okręgowe postanowią; nie wiem, jakie będzie ich zapatrywanie się na ten okólnik — ale sprawy szkolne obchodzić powinny każdego obywatela kraju, który w tak ważnej sprawie

głos zabierać ma prawo, zwłaszcza, jeżeli w nich jako nauczyciel bezpośredni bierze udział.

## Rossja.

Russkij Inwalid podaje szczegóły o wyprawie Iwanowa, wojskowego naczelnika prowincji Amu-Daryjskiej, anektowanej przez Rossję części chanatu chiwańskiego przeciw Turkomanom, którzy korzystając z zimy, porwali się w wielkiej liczbie, celem — jak mówi rossyjski dziennik wojskowy — rozbójniczych wypraw tak na rossyjskie jak i na chana chiwańskiego terytorjum. Zebrało się około sześciu tysięcy, pieszych i konnych, nad ogną Amu-Dary, zwaną Laudanem, a pod Kipcak; inny zaś oddział w liczbie tysiąca przeszedł Amu-Dary po lodzie koło samego Kipcaku, celem najścia na ziemie Kirgizów Dau-Karajskich.

Dowiedziawszy się o tem, pułkownik Iwanow przeszedł też na czele nielicznego oddziału po lodzie na lewy brzeg Amu-Dary i piśmiennie wezwał chana, aby się starał powstrzymać swoich Uzebeków od współnictwa i łączenia się z Turkomanami. Przewodząc tych ostatnich był Każy-Murad z plemienia Kara-Iliala. Gdy się zbliżył oddział rossyjski do siedzib tego plemienia, okazały się całkiem opuszczone. Pomaszzerowano dalej aż do gór Kuba-Tańskich; lecz ponieważ Turkomanie zalali kraj wodą, przyrzuwawszy kanałowe tamy, musiało wojsko rossyjskie cofnąć się ku miastu Mangyt, na południu leżącemu, dokąd też przybyło w dniu 14 stycznia. Ztamąd wyruszył pułkownik Iwanow na terytorjum Turkomanów, Kulczarów i siedziby ich popalić kazął.

Jomudy i Szodury, widząc „energię” Rosyan, prosili o przebaczenie i oszczędzenie swych siedzisk, uiszczając przytem część wojennej kontrybucji przez generała Kaufmana na nich nałożonej. Imradowie poddali się również. Poczem udał się pułkownik Iwanow do Starogo Porsu, gdzie za panowania Piotra wielkiego książę Bekowicz-Czerkaski zginął w zasadzce wraz z wojskiem, którem dowodził. Pułkownik Iwanow, uczciwszy trzykrotną salwę pamięć owych walecznych, pomaszzerował w dniu 18 (30) stycznia ku jezioru Czagał a następnie do Kipcaku. Ponieważ Amu-Dary tylko co była puściła nie można się było przez nią przeprawić wcześniej jak w dniach 23 24 sty-

cznia 4 i 5 lutego). Ale szybkie zjawienie się wojsk rossyjskich rzuciło wszędy postrach na turkomanów. Uwolnili więc zaraz z niewoli pojmanych Kirgizów Dau-Karajskiego plemienia, jako też i innych branców. Bej kipcacki, którego zachowanie się w tych wypadkach „nie było uczciwe”, został na żądanie pułkownika Iwanowa przez chana z urzędu swego złożony. Turkomani i Ugleki przez Rosjan pojmani, zostali odprowadzeni do Chiwy dla ukarania przez chana.

## Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 9 kwietnia.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło w dniu 8 b. m. posiedzenie zwyczajne. Zajmowano się następnymi przedmiotami: 1. Dr. Obaliński opisał trzy przypadki bezkrwawego odjęcia kończyny czyli amputacji, dokonanych w szpitalu św. Łazarza po poprzednim obwinięciu kończyny opaską wciskającą, a sposobem zalecanym przez znakomitych chirurgów Es-marcha i Laugenbacha. 2. Dr. Domański opisał i fotografią objaśnił przerost mięśni prawej kończyny górnej, oraz okazał przyrząd do oznaczania siły mięśni. 3. Dr. Wiśniewski podał przypadek odjęcia obu kończyn dolnych. 4. Dr. Sciborowski odczytał uwagi krytyczne nad dziełkiem dr. J. Stelli Sawickiego, inspektora szpitali, p. t. „Stan szpitali powszechnych w Galicji w r. 1873.”

Teatr. — Przedstawienie „Wielkiej księżny Gerolstein” na beneficj p. Ćwiklińskiej, o której już poprzednio donosiliśmy, odbędzie się w sobotę 11 kwietnia. Każda nowa operetka ściąga u nas tak liczne tłumy do teatru, że wszelkie zachęcanie publiczności uważamy za zbędne, zwłaszcza, że operetka ta dana jest na beneficj artystki cieszącej się powszechną sympatią. Donosimy tylko, że biletów, jak się dowiadujemy, dostać będzie można od piątku w handlu Bruno Hahna, ulica Grodzka.

Obwieszczenie. — Wysokie c. k. namiestnictwo wyznaczyło rozporządzeniem z dnia 23 marca r. b. do l. 14082, termin do tegorocznego poboru popisowych, którzy się w r. 1854, 1853 i 1852 urodzili, a do służby wojskowej są obowiązani, dla miasta Krakowa na dzień 17, 18, 21, 24 i 25 kwietnia 1874 r.

Podając to do publicznej wiadomości, magistrat oświadcza, że czynność poborowa odbywać się będzie w ratuszu miejskim przy placu Franciszkańskim, w biurze V w porządku następującym:

1. W dniu 17 kwietnia 1874 r. od godz. 10

rano, komisja poborowa rozpoznawać będzie reklamacje o czasowe uwolnienie od służby wojskowej wniesione; reklamujący przeto, a mianowicie ojcowie ubiegający się o uwolnienie synów i bracia reklamowanych, do pracy niezdolni, mają w tym dniu przed komisją reklamacyjną, osobiście się stawić.

2. W dniu 18 kwietnia 1874 r. od godz. 9 rano stawić się winni popisowi w r. 1854 urodzeni, do kl. I popisowych należący, porządkiem numeru losu od 1 do 200.

3. W dniu 21 kwietnia 1874 r. od godz. 9 rano stawić się mają popisowi teje samej kl. w porządku numeru losów od 201—423.

4. W dniu 24 kwietnia 1874 r. od godz. 9 rano, wszyscy popisowi z II kl. poborowej, to jest: w r. 1853 urodzeni.

5. W dniu 25 kwietnia 1874 r. od godz. 9 rano, wszyscy popisowi z III kl. poborowej, to jest: w r. 1852 urodzeni.

Ostrzega się zarazem, że stosownie do postanowienia § 46 ustawy o poborze do wojska, każdy popisowy któryby w terminie oznaczonym na plac poboru nie stawił się, za zbiega przed rekrutacją uznany zostanie i będzie przymusowo na plac poboru postawionym.

Jeżeli przymusowo dostawiony, zostanie uznany jako zdolny, natenczas dwa lata dłużej w czynnej służbie pozostawionym będzie; w razie zaś niezdolności będzie ukarany aresztem lub grzywną, a to wraz z uczestnikami zbiegostwa.

Niezajomość postanowień co do powinności uczynienia zadosyć obowiązkom wojskowości, nie uwalnia winnego od kar ustawą wojskową zagrożonych.

Dnia 1 kwietnia 1874 r.

Z magistratu kr. gł. miasta Krakowa.

## Nowe dzieło.

Bardzo pożyteczne i o ile nam wiadomo, pierwsze tego rodzaju w literaturze naszej wydał dziełko p. A. J. Słendziński p. t. „Poradnik dla urządzających zbiory przyrodnicze.” Jest to książka ilustrowana, mająca 99 stronice, a zawierająca „sposoby wypychania asaków, ptaków, płazów, gadów i ryb, zbieranie i zachowanie owadów, pajęczaków, robaków i innych zwierząt, zbieranie i zaszczepianie roślin, oraz przysposabianie minerałów do zbiorów.” Dziełko to znajdować by się powinno u każdego ucznia szkół średnich. Wyšlo nakładem i drukiem Korneckiego, znajduje się na składzie w księgarni Krzyżanowskiego.

Za wstawieniem się p. Ursprunga, dyrektora kolei Karola-Ludwika, rada zawiadowcza ofiarowała dla muzeum przemysłowego we Lwowie 1000 zł.

Z Rapperswyłu otrzymujemy następujące pismo: [Projekt wystawy powszechnej]

rok później, w czasie kiedy to mu potrzebnem się zdawało dać mi uczuć władzę swoją nademną, dowiedziałem się, co między nim a moją żoną zaszło. Od tej chwili leżała żona moja w łóżku z nieruchomo wpatrzonymi przed siebie oczyma, a na drugi dzień dostała febrę, która ją życie pozbawiła. W ostatnich swoich chwilach nie chciała mi znać nawet. Uporczywość jęć w zrujnowaniu mnie, której śmierć ostatnim mi się wydawała wyrazem, nadała smutkowi memu charakter pewnego rodzaju rozbratu ze wszystkimi, co mi związek familijny przypominało. Powierzylem więc staranie nad osieroconem dzieckiem siostrze mej żony i wszystkie siły moje bankowi poświęciłem. Wkrótce uważano mię za jednego z najenergiczniejszych z najczynniejszych kapitalistów, a już po ośmiu miesiącach byłem w stanie z poświęceniem pewnej małej części mego kapitału obrotowego konto N. N. w książkach zamknąć i uiścić w ten sposób stary dług. Dawniejszy mój pryncypał nie wyrzekł na mnie ani słowa potępienia, przeciwnie wszedł zaraz ze mną w stosunki, które utrzymały się aż do zamknięcia banku. Ani Rockmann, ani ktokolwiek inny nie potrafiłby zebrać dowodów przestępstwa mej młodości, a tylko w chwili publicznego wzburzenia, jak przy wyborach lub przy zamknięciu popularnego zakładu bankowego było to możliwem, dawno pogrzebane, zapomniane zdarzenia publicznie znowu odświeżyć. I oto masz pan całą nieubarwioną prawdę młody mej przyjacieli — mówił bankier podnosząc głowę — udzielenie jęć sobie uważaj z mej strony za dowód szacunku i zaufania, o którym chciałem cię przekonać.

Wollmer powstał i wyciągnął do bankiera rękę.

— Serdecznie panu dziękuję, panie Miller — rzekł on — nie mam panu nic więcej teraz do powiedzenia — resztę pan

wkrótce usłyszysz. O czém tu była mowa, zostanie między temi czterema ścianami.

Miller uścił rękę młodego człowieka i odprowadził go do drzwi.

— Spodziewam się, że wkrótce dotrzymasz pan słowa i przyprowadzisz młodą swą żonę, nim wyjedziemy do Pleasant Hill posiadłości mej córki? — powiedział na pożegnanie a z podziękowaniem przyrzekł Wollmer zadośćuczynić zaprosinom.

Następnego dnia zaczęto omawiać w „Gazecie” toczące się śledztwa przeciw Rockmannowi, co sprawiło tak wielkie wrażenie w mieście na wszystkich warstwach ludności, jak żaden z poprzednich artykułów Wollmera. Zwracając się do wypadków zaszłych podczas wyborów, wspominał o bezimiennym paszkwili na Millera, jako o głównej przyczynie wszystkiego, co się później stało, o paszkwili, który z pewnością podanych szczegółów mógłby być podkopką dobrą sławę i kredyt jednego z najgodniejszych szacunku ludzi. W artykule tym wspomniano potem o Masonie, jako o wiernym słudze, który powodowany rozpaczą swego pana, z powodu bezwstydnego kalumni wszelkich użył środków, ażeby odszukać tajemnego nieprzyjaciela; odkrywając go zaś w osobie Rockmanna, wystąpił mimo nikłości swjej postaci odważnie wobec oszczercey, z którego rąk jednakże padł ofiarą, z rzadką gorliwością wypełniając swój obowiązek. Potem była tam wzmianka o wpływie, jaki zdarzenia te wywołały na stanowisko Millera jako przedsiębiorcy, a oraz o opozycji dziennika przeciwko jego planom. „O ile wielkimi nieprzyjaciółmi z nasady byliśmy — spekulanta, o tyle zasługuje on na szacunek nasz w upadku jako człowiek”, były słowa artykułu, poczem z siłą przekonywującą dowodził autor rzetelności upadłego bankiera na podstawie ogłoszonego konkursu, która już sama przez się powinna by wszystkie oskarżenia paszkwilanta napiętnować jako

klamstwa. Dalej wezwany został Rockmann stanowczo albo do przedłożenia obiecanych dowodów, albo do wyznania, że jest pospolitym oszczercą. Całe zaś zdarzenie jest tak czysto ludzkim, że każdy powinien sobie mieć za obowiązek dojść prawdy.

O ile ostrą była dawniej opozycja dziennika przeciwko planom Millera, o ile samodzielnie stał dawniej dziennik w opinii publicznej, o ile więc nie przypuszczano, że zamierza tym razem dla siebie tylko korzyść jakąś wyciągnąć z upadku bankiera, o tyle silne wrażenie sprawił ten artykuł, ściągnący się przez trzy numery, we wszystkich warstwach towarzystwa, zwłaszcza, że wszystkie inne dzienniki trwożliwie o całej sprawie milczały. Teraz w dwóch dniach więcej zamówień, niż dawniej w przeciągu dwóch miesięcy, chociaż dziennik stał w ostatnich czasach już dość wysoko w ich opinii. Z klas średnich zaś coraz więcej pojawiało się w redakcji, bądź to przynoszących jakieś wiadomości, bądź to wypowiadających obawy z powodu nowego kierunku dziennika; w najniższych jednak warstwach ogłoszono go jako zdracę sprawy ludu i oczekiwano tam z niecierpliwością, jak ewangelji, odpowiedzi na artykuł ze strony Rockmanna. Gdy jednak ta się nie pojawiała, a natomiast rozeszła się wiadomość, że on przez „grand-jury” kryminałowi oddany został i wszelka rękojmia za niedostateczną uznano, że Miller dom opuszcza i włącza go do masy konkursowej, zmieniła się powoli i w tych kołach opinia — a z początkiem nowego roku dziennika stanęła „Gazeta” tak ze względu na format, jako też na liczbę prenumeratorów w rzędzie wielkich dzienników.

Na dokończenie naszego opowiadania mało co już dodać możemy. Miller ze

swoją rodziną udał się na wieś do posiadłości, którą Fanny odziedziczyła po swjej matce; po spłaceniu wszystkich swoich zobowiązań zostało mu jeszcze dosyć na przyzwoite, chociaż nie wykwintne życie.

W rok potem stanął elegancki pałacyk obok wiejskiego dworku i tam były buchalter Brown, który nie opuścił swego pryncypała, a dawnych jego stosunków użył do zawiązania interesu na swoją rękę, wprowadził małą Fanny — jako żonę.

O dalszych losach pani Miller nie wie autor nic. Po rozwodzie jęć z bankierem rozeszła się była raz pogłoska, że wkrótce za mąż ma pójść za Hancocka; ten jednakże zapytany o to, ile prawdy mieści się w tej wiadomości, miał odpowiedzieć: — Wątpię, czy jestem człowiekiem, któryby się odważył powierzyć honor swój kobiecie!

„Boardinghouse” pani Hammer egzystuje dotychczas w pełnym rozkwicie, a sam opowiadający zawdzięcza mu wiele z swych studiów charakterystycznych. Wollmer należy obecnie do właścicieli jednego z największych dzienników Zjednoczonych Stanów, a z wielką elegancją urządzony dom jego jest miejscem zboru wielkości politycznych i pici pięknej; królową salonu i ogniem łączącym ludzi najróżnorodniejszych przekonań jest pani Ludwika.

Mimo całego jednak szczęścia, pozostaje Wollmer ciągle w przyjaznych stosunkach ze swym dawnym współmieszkańcem Güntherem, który został w ostatnich czasach dozorcą w jednej z nowopowstałych fabryk. Nie ożenił się jednakże dotychczas i często po odczytaniu towarzyszem swoim nowego jakiegoś artykułu swego przyjaciela, którym się zawsze chełpi, rozprawia na temat: „pieniądze i duch”, jak go pod tym względem pouczyło doświadczenie.

K O N I E C.



polskiej]. Niedawno we Lwowie podany został projekt wystawy powszechnej polskiej w muzeum narodowym w Rapperswilu poparty przez niektóre dzienniki. Myśl tak praktyczna i korzystna dla Polski zasługuje na bliższe jej ocenienie.

Naród nasz pozbawiony od dawna całości i niepodległego bytu znajduje się w niemożności dać światu świadectwo postępu, który uczynił na drodze przemysłowej, rolniczej i artystycznej. Na żadnej wystawie powszechnej nie był w możności przedstawić zbiorowo swych plodów, wyrobów i dzieł sztuki; były bowiem wielone z trzech państw, które pochłonęły Polskę i tolerować nie będą wyłącznej wystawy polskiej. Szukać przeto należy przytułku na obcej ziemi, a gdzieś stosowniejsze znajduje się miejsce pod wszelkimi względami, jeśli nie w starożytnym Rapperswilu zemu, w muzeum narodowym polskim? W środku Europy, w przecudnej okolicy zwiedzanej przez tysiące patników, w kraju szczególnie przemysłowym, pełnym dla nas współczucia, w którym jeden z najświetniejszych mężów Polski dokonał żywota. Wiadomo, jak dalece wystawy powszechne przynoszą wielkie korzyści materialne dla wszystkich krajów; niechże Polska ma swoje narodowe, uczynimy ją nawet nieustającą, a od razu ułatwimy reprezentantom przemysłu i handlu naszego stosunki z całym światem.

Ale korzyści materialne, jakkolwiek ważne, nie są jedynym celem tego trafnego pomysłu; jest jeszcze inny wznioślejszy. Polska rozciągająca się na obszarze dotąd formy, pod którą by mogła jako całość Europy się przedstawić; otóż ta forma się nastrocza i możność jej użycia. Jakżeż Polak mógłby być obojętnym na objaw tak wielkiej doniosłości? Naród w żalobie i najdroższym ucieku może dać świadectwo swego bytu i materialne dowody postępu, który pod niektórymi względami stawia go na równi z innymi. Miałaby z powodu zachodu i ofiary, bez których nie się na świecie nie robi, zaniechać wykonania tak trafnej idei? Zresztą ta ofiara stokroć się wynagrodzi moralnie i materialnie.

Trudności są natury podrzędnej i zwalczane być mogą; kapitał bowiem potrzebny na urządzenie stosowne zamku dla powszechnej wystawy nierównie mniejszy od wydanego przez założyciela muzeum. Jeśli jeden był w stanie to uczynić, Polacy zbiorowo w kraju mniejszą ofiarą zrobić potrafią. W projekcie galicyjskim jest mowa o subskrypcji każdego powiatu na wystawę, która się odbyła po amerykańskiej w drugiej połowie 1876 roku. Zarząd muzeum starałby się wszystko ułatwić i nie szczędziłby trudu. Mieszkańcy ziem polskich pod rządem moskiewskim nie powinni napotkać wielkich przeszkód w przesłaniu plodów i wyrobów; przecież rząd ten chce uchodzić za cywilizowany i sam wystawę urządza. Gdyby się temu sprzeciwił, wspólna wystawa Galicji, Wielkopolski i Prus zachodnich dałaby wyobrażenie o znakomitem stanowisku przynależnym Polsce co do udziału, jaki bierze w ogólnym europejskim rozwoju. Nie ma prawie wątpliwości, że Szwajcaria przyczyni się do ułatwienia przewożenia przedmiotów przeznaczonych na wystawę i że administracja kolei żelaznych zniża ceny dla przybywających Polaków, ile razy kilkadziesiąt osób się znajdzie razem.

Zmyśl praktyczny Szwajcarów oceni zysk z nagromadzenia tak wielkiego cudzoziemców i bardzo będzie nam pomocnym, a wystawa powszechna zamieniając się na nieustającą, stanie się dla Polski obfitym źródłem korzyści. Polecamy te uwagi patriotyzmowi ziemaków i dziennikarstwu polskiemu.

† Wilhelm Kaulbach, dyrektor akademii sztuk pięknych w Monachjum, umarł dnia 7 kwietnia b. r. na cholerę.

**HOTEL SASKI.** Przyjechali: Teodor Leers z żoną inżynier z Jass; Ign. Diem kup., Wolf Klein agent, Ewa hr. Kuczkowska ob. z Wiednia; Edward Młodecki wł. d. z Wilczkowie; Wacław Toczyński wł. d. z Kongresówki.

**HOTEL POLSKI** pod BIAŁYM ORŁEM. Przyjechali: Alojzy Małczyński kupiec z Przeworska; Julian Korzeziowski obyw. z Kijowa; Izidor Nowodworski obyw., Józefa Szymańska ob., Józef Masarkiewicz ob., z Królestwa; Anna Wize ob. z Prus; Adam Maszewski ob. z Wielek; Józef Kwiatkowski technik ze Lwowa; Rudolf Grunberg prof., Kaz. Girdwojski akademik, z Galicji; Rudolf Müller inż. z Wiednia; Bron. Rychter ob. z Strzyżowa.

**Wiadomości urzędowe.**

— Minister handlu mianował e. k. oficjała pocztowego i kierownika III filii pocztowej we Lwowie, Ign. Müllera, kontrolerem pocztowym przy e. k. urzędzie pocztowym we Lwowie.

**Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej** z dnia 1 kwietnia:

Licytacje. W sądzie kraj. we Lwowie, dnia 27 kwietnia, realność lic. 473<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tamże. — W sądzie pow. w Kutach, dnia 15 kwietnia, realność l. 213, 391 i 569 tamże. — W sądzie pow. w Rawie, dnia 27 kwietnia, realność l. 173 w Kamionce Lipnik. — W sądzie obw. w Przemyślu, dnia 27 kwietnia, dobra Bolestraszyce; cena wywoławcza 150,640 zł. Obwieszczenie. Z dniem 1 kwietnia zaprowadzono w urzędzie pocztowym w Bochni służbę listonoszą wiejskiego dla gmin: Krzecowa, Rzezawa, Jodłówka, Łaz, Brzeźnica, Gorzkowa.

**Sprawy sądowe.**

*Proces masy Tellusa przeciw hr. Platerowi i żonie jego.*

Zeszłego tygodnia w warszawskim trybunale cywilnym sędzono sprawę, która tak ze względu na strony spór wiodące, jak i ze względu na sam rodzaj sporu, szerszego nabrała rozgłosu. Była to sprawa wytoczona Stanisławowi hr. Platerowi i jego żonie przez Ludwika Manhajmiera, kuratora masy upadłości poznańskiego banku zwanego „Tellus”. — Oto niektóre szczegóły tej sprawy:

Po ogłoszeniu w końcu października roku zeszłego przez sądy pruskie upadłości dziesięć lat egzystującego „Tellusa”, po uskutecznieniu bilansu masy, przekonano się, że wliczając jako dług akcje towarzystwa, masa bierna przenosi czynną mniej więcej o sumę 900,000 talarów; wskutek czego zasekwestrowano majątki firmowych wspólników: hr. Bnińskiego, Tadeusza Chłapowskiego i St. hr. Platera. Tenże bilans, według obliczenia kuratora masy Ludwika Manhajmiera, pouczał, że hr. Plater jest dłużny Tellusowi kwotę 249,000 tal., wtenczas kiedy pozostali dwaj wspólnicy w ostatnich dniach życia Tellusa, chcąc uratować instytucję, znaczne ofiarowali summy, i tak hr. Bniński dał Tellusowi kwotę przeszło 600,000 tal., Chłapowski zaś złożył w kasie około 100,000 tal., i na te kwoty obaj oni stali się niejako wierzycielami Tellusa. W następstwie przekonano się, że leżące w granicach W. ks. Poznańskiego dobra Wroniawy, własnością hr. Platera będące nie przedstawiały dostatecznej rękojmi zaspokojenia długu; wskutek czego kurator masy zwrócił się do innych majątków, które znajdowały się w granicach Królestwa Polskiego, a do hr. Platera i jego żony należały i wytoczył akcję przed warszawskie sądy o uznanie dóbr Chrusniew, nabytych w r. 1866 na imię hr. Platerowej, za własność jej męża. Żeby jednak zabezpieczyć prawa masy, kurator zapisał na tych dobrach ostrzeżenie a następnie wystąpił o zaprowadzenie w nich sądowej administracji. Ta to ostatnia kwestja była przedmiotem rozpraw sądowych w Warszawie zeszłego tygodnia. Z żądaniem kuratora masy, którego bronił mecenas Głębocki, łączyli się dwaj firmowi wspólnicy hr. Bniński i Chłapowski, których interwencję przedstawiał Majewski.

Treścią ich konkluzji było żądanie zaprowadzenia administracji sądowej dóbr Chrusniewa i zmiany osoby administratora w dobrach Ząbki własnych hr. Platera. A to mniej więcej z zasad: że majątek Chrusniew został przez hr. Platerową nabyty w czasie prowadzenia handlu przez męża, że tym samym na zasadzie art. 544 i następnych kodeksu handlowego należy uważać ten majątek jako nabyty za pieniądze męża i wliczyć go do masy czynnej „Tellusa”, że hr. Platerowa niczem nie dowodzi, ażeby fundusze, za jakie nabywała majątek Chrusniew, były jej własnością, której suma szacunkowa na 270,000 tal. ustanowiona została, nie posiadała ona tak znacznej kwoty, intercyzą miała sobie zapewnioną jedynie sumę 30,000 tal., a inne kapitały, które po matce i ojcu otrzymywała, stawały się jej własnością już po dacie nabycia dóbr; że dalej pomiędzy ratami wypłaty szacunku z zasnaczeniem w kontrakcie nabycia a podnoszeniem przez hr. Platerę kapitału z „Tellusa” i co do dat, i co do kwot istnieje zaskakująca zgodność, że hr. Platerowa poręczyła miała za długi „Tellusowe” męża, że tym samym dostatecznie jest zakwestjonowana własność hr. Platerowej, ażeby sąd na zasadzie art. 1,961 kodeksu cywilnego miał możność zarządzić sekwestr sądowy dóbr Chrusniew, że w końcu majątek Ząbki jest źle administrowany.

Ze strony hr. Platera adwokaci Julian Czajkowski i Leon Krysiński ze strony zaś hr. Platerowej obrońca przy senacie Kazimierz Brzeziński wnosił, że majątek Chrusniew jest nabyty za własne pieniądze hr. Platerowej, która pochodząc z zamężnej rodziny hr. Mycielskich, była w stanie nabycia takiej nieruchomości dokonac, że hr. Plater w Królestwie Polskiem nie jest upadłym, do jego żony zatem art. 544 i następne kodeksu handlowego stosowane być nie mogą. że poręczenie hr. Platerowej odniosło się wyłącznie do stale oznaczonego długu, który już został zaspokojony, że hr. Plater nie działał na złe wierzycieli, w dowód czego przywodzili iż w ostatnich latach uregulował on hypotekę dóbr Ząbki na swoje imię i przed upadkiem „Tellusa”, że w końcu administracja dóbr Ząbki jest prowadzona dobrze. Z żądaniem obrońców małżonków hr. Platerów, łączył się obrońca wierzycieli hr. Platera hr. Starzeńskich, mecenas Zygmunt Krysiński.

Trybunał cywilny warszawski po półtoragodzinnej deliberacji i rozpatrzeniu złożonych dowodów, przychylił się do żądania kuratora masy upadłości „Tellusa” i interwientów, to jest nakazał zaprowadzenie administracji sądowej dóbr Chrusniew.

**Gospodarstwo, przemysł i handel.**

**Dochody e. k. kolei Karola Ludwika** wynosiły: od dnia 1 stycznia do 28 marca 1873 r. 1,878,755 zł. 9 c., od 29 marca do 4 kwietnia t. r. 160,603 zł. 19 c.; razem 2,039,358 zł. 27 ct. Od dnia 1 stycznia do 28 marca 1874 roku: 3,118,409 zł. 83 c., od 29 marca do 4 kwietnia t. r. 223,947 zł. 73 c.; razem 3,342,357 zł. 56 c.

**Ajencja banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie:**

Kraków 8 kwietnia. — Z powodu świat żydowskich targu na woły w tym tygodniu nie było w Oświęcimie.

We wtorek dnia 7 kwietnia w Wiedniu było wolów sztuk 2985, między tymi galicyjskich 544, pszenko za centnar mięsa 30.50—32.50 zł. Nierogaczyny dostarczono sztuk 2691, pszenko za centnar mięsa żywej wagi, stosownie do gatunku od 30.50, 28, 20 do 32.50, 30, 25 zł.

**Program wystawy nasion podczas ogólnego zgromadzenia towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie.**

Komitet krakowskiego towarzystwa gospodarczo-rolniczego postanowił urządzić dnia 26 i następnych kwietnia r. b. w Krakowie wystawę nasion zbożowych, pastewnych, olejnych, chmielu i nasion drzew leśnych, a producentom celniejszych okazów udzielić nagrody w medalach, pieniądzach i listach pochwalnych.

Art. 1. Dla ułatwienia przeglądu właściwej w różnych okolicach kraju produkcji i dla słusznego rozdziału nagród, wystawa ta — z wyjątkiem chmielu, nasion olejnych i nasienia drzew leśnych — rozłożona zostanie w 4 osobnych działach z następującymi dla każdego działu przeznaczonymi nagrodami.

Dział I. Nasiona z powiatów chrzanowskiego i krakowskiego. Za pszenicę: a) medal srebrny, b) 4 dukaty; za żyto: a) medal srebrny, b) 4 dukaty; za jęczmień browarny, medal srebrny i za jęczmień 4 dukaty; za owies: a) medal srebrny, b) 4 dukaty; medal brązowy za nasienie a) roślin strączkowych, b) roślin pastewnych. Dziewięć dukatów na trzy nagrody za okazy nasion pojedynczych roślin pastewnych. Trzy dukaty za hreczkę.

Dział II. Nasiona z powiatów: Dąbrowa, Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Nisko. Za pszenicę: a) medal srebrny, b) 4 dukaty; za żyto: a) medal srebrny, b) 4 dukaty; za jęczmień browarny medal srebrny; za jęczmień 4 dukaty i medal brązowy; za owies: a) medal srebrny, b) 3 dukaty. Medal brązowy za nasienie roślin strączkowych. Trzy dukaty za groch. Dziewięć dukatów na trzy nagrody za okazy nasion pojedynczych roślin pastewnych. Trzy dukaty za prosa i trzy dukaty za hreczkę.

Dział III. Nasiona z powiatów: Biała, Wadowice, Myślenice, Wieliczka, Bochnia, Brzesko, Tarnów, Pilzno, Ropczyce, Jasło, Krośno, Rzeszów, Łańcut.

Za pszenicę: a) medal srebrny, b) brązowy, c) 4 dukaty, d) 2 dukaty; za żyto: a) medal srebrny, b) medal brązowy, c) 3 dukaty; za

jęczmień browarny medal srebrny i za jęczmień a) 3 dukaty, b) medal brązowy; za owies: a) medal srebrny, b) medal brązowy, c) 2 dukaty. Medal brązowy za nasienie roślin strączkowych. Dziewięć dukatów na trzy nagrody za okazy nasion pojedynczych roślin pastewnych. Trzy dukaty za prosa, trzy dukaty za hreczkę.

Dział IV. Nasiona z podgórza — z powiatów: Gorlice, Grybów, Limanowa, Nowy Targ, Sącz, Żywiec. Medal srebrny za żyto. Za jara pszenicę, jara żyto, jęczmień, orkisz, po trzy dukaty, za owies a) medal srebrny, b) 2 dukaty. Medal brązowy za nasienie roślin strączkowych. Sześć dukatów na dwie nagrody za okazy nasion pojedynczych roślin pastewnych.

Wystawa produkcji ze wszystkich 26 powiatów zachodnich razem.

Nasiona roślin olejnych. Medal srebrny za nasienie lnu i garść włókna miedlonego. Medal srebrny za nasienie konopi i garść włókna miedlonego. Za nasienie lnu i garść włókna czesane: a) 3 dukaty, b) 2 dukaty. Za nasienie konopi i garść włókna czesane: a) medal brązowy, b) 2 dukaty. Medal brązowy za nasienie rzepaku.

Wystawa chmielu. Za chmiel medal srebrny i medal brązowy.

Nasiona drzew leśnych. Medal srebrny za zbiór nasion różnych drzew iglastych. Medal srebrny za zbiór nasion drzew liściowych. Za nasiona poszczególnych drzew leśnych: a) medal brązowy, b) 4 dukaty.

Art. 2. Oprócz tych nagród, przyznawane będą we wszystkich działach listy pochwalne.

Art. 3. O nagrody powyższe ubiegać się mogą tylko producenci z nasionami własnej produkcji.

Art. 4. Z pośród ubiegających się o nagrodę za nasiona roślin zbożowych, przy równych zrzeszta zaletach ziarna, pierwszeństwo w przyznaniu mieć będą ci, którzy oprócz nasienia wystawią ziarno w słomie lub na źdźbale z korzeniem.

Art. 5. Nasion zbożowych przysłać należy na wystawę po 8 garncy, koniczu i roślin pastewnych po garncy, drzew leśnych po 4 garnce.

Art. 6. Komisja znawców przez komitet uproszonych, zajmie się wyborem przedmiotów wystawy godnych uznania i przedstawi je do nagród komitetowi.

Art. 7. Przedmioty na wystawę przeznaczone nadesłać trzeba franco do komitetu tow. gospodarczo-rolniczego do Krakowa, najpóźniej po dzień 20 kwietnia r. b. w workach starannie opieczętowanych.

Art. 8. W każdym worku wewnątrz na kartce, a oprócz tego na drugą rękę w osobnym do komitetu liście wypisać należy:

Znaki na worku właściwym wypisane, nazwisko producenta, nazwę powiatu i miejsca produkcji, rodzaj i nazwę szczególną nasienia, cenę korea lub garncu, wagę pewnej miary, ilość rocznej produkcji nasienia, płon z morga w roku bieżącym.

Kraków, dnia 15 marca 1874 r.

H. Wodzicki, prezes.  
J. M. Jawornicki, sekretarz.  
K. Langie, referent.

**Kursa.** — Wiedeń 9 kwietnia godz. 2.30.

Akcie kredytowe 195.25. — Londyn —. — Srebro 105.85. — Dukat —. — Lombardy 143. —. — Losy z 1864 r. 138.50. — Akcje franko-austr. 32. —. — Napoleony —. — Akcje kolei Karola Ludwika 249. —. — Akcje kolei lwow. czern. 151. —. — Akcje kolei półn. wschodniej 107. —. — Akcje banku związkow. 13.75. — Oblig. indemn. gal. 77.75. — Akcje banku wied. dla obrotu 101. —. — Akcje anglo-banku 130.25. — Akcje kolei rząd. 314.50. — Kolei siedmiogrodz. —. — Kolei Rudolfa 157. —. — Tramway 135. —. — Banku budowy 76.50. — Akcje kolei wschodniej 50.50. — Akcje banku anglo-węg. 29.50. — Akcje kolei zjedn. 116. —. — Losy tureckie 44.50. — Losy premj. węg. 78.25. — Akcje kolei bogumińskiej 132. —. — Akcje kolei ces. Elżbiety 194. —. — Akcje kolei półn. zachodn. 183. —. — Akcje franco-hungaria 51.50. — Ogólny bank austr. 57. —. Uposażenie giełdy: lepsze.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Gralichowski.



## Odpowiedź

anu PP. na inserat umieszczony w Nr. 78 „Czasu” z dnia 5 kwietnia 1874.

Wierzyciel uczynił zadość prośbie Pana PP., bo podpisał wspólnie z Nim podanie do Sadu krajowego w Krakowie, w którym zezwolił na wyłączenie powozu z pod zajęcia, jako niby własność p. PP. stanowiącego.

Na skutek tego podania uwolnił Sad krajowy ów powóz z pod zajęcia, nie przychylił się jednak do żądania p. PP. iżby mu rzeczony powóz był wydany: „albowiem powóz ten znaleziony został przy zajęciu w posiadaniu dłużnika, zatem po uwolnieniu z pod zajęcia jedynie temuż w posiadanie oddanym być może” (uchwała z dnia 27 marca 1874 L. 8878).

Motywa tej uchwały, która p. PP. na dniu 3 b. m. z Sadu krajowego odebrał, są zupełnie jasne, tak jak jasna jest rzeczą, że inserat p. PP. jest oczywistą napaścią i zawarta w nim w formie potępienia niegodziwa insynuacja, nie uwolni wcale p. PP. od procesu cywilnego z fabrykantem, któremu oddał powóz do odnowienia, a snadnie narażać go może na proces karny z osobą, której się nie słuszenie i bezzasadnie czepia — a która Mu zarazem oświadcza, że w żadne dalsze polemiki się nie wdaje, lecz w drodze procesu karnego dochodzić będzie swęj krzywdy.

**Szczepki owocowych drzew**  
kasztany alejowe i różne gatunki krzewów do zakładania klombów, są do nabycia każdego czasu w ogrodzie handlowym

**J. TENGLERA**

przy ulicy Karmelińskiej Nr. 53.  
4959(1-3)

W handlu moim zaopatrzonym w różne przedmioty galanterijne, hafty i przybory do tychże, koszyki, wózki dziecięce, kufry, prawdziwe toruńskie pierniki, wielki zapas zabawek dziecięcych, różne przybory do szycia i tp. wiele innych rzeczy,

może być przyjętym do praktyki

**UCZEŃ**

mający najmniej lat 14. 4965(1-3)

**T. Sobolewski w Krakowie**  
przy ul. Florjańskiej.

Najczystsza alkaliczna woda kwaśna

**GISSHÜBLERSKA**

skutkuje szczególnie w słabościach szczy, w kwasie żołądkowym, kurczu żołądkowym, w chronicznym katarze kanałów oddechowych, w chronicznym katarze pęcherza i jest najlepszym orzeźwiającym napojem we wszystkich porach dnia. Polecają ją jak najbardziej do picia we wszystkich większych miastach, w których zła woda jest przyczyną zagninnych chorób.

Rozsyłka tylko w fiaskach szklanych. Broszury, cenniki i td. i td. przesyła darmo posiadacz

Henryk Mattoni w Karlsbadzie (Czechy).

C. k. uprzyw. kolej gal. Karola Ludwika.

**OBWIESZCZENIE.**

Z dniem 10 kwietnia r. b. aż do dalszego postanowienia zaprowadza się

szczegółową taryfę dla wywozu cukru ze stacji kolei północnej cesarza Ferdynanda do Księstw Naddunajskich via Suczawa i do Rosji via Brody lub Podwołoczyska.

Bliższe szczegóły powziąć można z dotyczących taryf, które na naszych stacjach są do nabycia.

Lwów w kwietniu 1874.

**Dyrekcja ruchu.**

**Przeciw suchotom, chorobom płuc i krtani.**

**Szwedzki miód ziołowy.**

Wielmożny Panie! Pański szwedzki miód ziołowy dra Monkford'a skutkował jak najlepiej moim dzieciom, którym największy kaszel dokuczał kilka miesięcy, a różne leki nie pomagały. Dzieci zupełnie wyzdrowiały i dla tego poczuwam się do obowiązku doniesienia Panu o tym pomyślnym skutku. Z prawdziwem poważaniem

Wiedeń 7 lutego 1874.

Cena jednej fiaski 1 zł. a. w., 1/2 tuzina 5 zł. 40 c. a. w. Na prowincje nie posyła się mniej niż 1/2 tuzina fiasek, a za opakowanie liczy się 10 c. od fiaski. Zamówienia uskutecznia się tylko za naprzód przesłana gotówką. Główny skład na Austrię, Węgry ma F. Widakovich & Co. w Wiedniu Gonzagagasse 16, gdzie leży mnóstwo pierwotnych poświadczeń lekarzy i nielekarzy. Potem skład ma p. Józef Jahn w Krakowie. W miastach, gdzie nie ma składów, da się pod korzystnymi warunkami dobrym firmom.

**A. Arnold.**

**C. k. uprzyw. gal. akcyjny**  
**BANK HIPOTECZNY**  
wydaje we Lwowie i przez filje  
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu od dnia 15 lutego 1874 r.

**ASYGNACYE KASOWE**

4 1/2 procentowe płatne w 8 dni po wypowiedzeniu  
5 procentowe płatne w 14 dni po wypowiedzeniu  
5 1/2 procentowe płatne w 30 dni po wypowiedzeniu  
6 procentowe płatne w 60 dni po wypowiedzeniu  
6 1/2 procentowe płatne w 90 dni po wypowiedzeniu.

Wszystkie Asygnaty Kasowe przed 15 lutego 1874 w obieg puszczone będą oprocentowane o 1/2% niżej — a mianowicie:

5 procentowe od 23 lutego b. r. tylko po 4 1/2%  
5 1/2 procentowe od 1 marca b. r. tylko po 5%  
6 procentowe od 15 marca b. r. tylko po 5 1/2%  
6 1/2 procentowe od 15 kwietnia b. r. tylko po 6%  
7 procentowe od 15 maja b. r. tylko po 6 1/2%.

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 14 lutego 1874. **Dyrekcya.**

Ces. król. w. uprzyw. fabryka kas

**C. POLZER & COMP.**

4969(1-6)

Wiedeń, Kärntnerring 3.

poleca swoje znane najmocniej zrobione, przeciw ogniowi i włamaniu się zupełnie wypróbowane kasy po niższych cenach. Nasz nowo wynaleziony ubezpieczający zamek główny bez pioru ze skombinowanym kluczem (patent. Karol Polzer), którego zęby wychodzą dopiero wewnątrz zamka, przewyższa wszystko, co dotychczas zrobiono pod względem wyrobów kas. Wys. c. k. ministerstwo finansów rozporządzeniem z d. 25 marca 1873 l. 4331 poleciło szczególnie nasze wyroby c. k. urzędem przy zakupie od ognia i złodziei bezpiecznych kas.

## Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 9 kwietnia.			Lwów, 9 kwietnia.		
5% Obligacje indemn. galicyjskie...	77 — 79 —	77 — 79 —	5% Obligacje indemn. galicyjskie...	77 — 79 —	77 — 79 —
4% Listy zastawne galicyjskie...	72 50 75 50	72 50 75 50	4% Listy zastawne galicyjskie...	72 50 75 50	72 50 75 50
5% Listy zastawne galicyjskie...	82 25 84 25	82 25 84 25	5% Listy zastawne galicyjskie...	82 25 84 25	82 25 84 25
4% Listy zastawne polskie serja I.	92 25 94 25	92 25 94 25	4% Listy zastawne polskie serja I.	92 25 94 25	92 25 94 25
4% Listy zastawne polskie serja II.	92 25 94 25	92 25 94 25	4% Listy zastawne polskie serja II.	92 25 94 25	92 25 94 25
5% Listy zastawne polskie nowe...	91 — 92 75	91 — 92 75	5% Listy zastawne polskie nowe...	91 — 92 75	91 — 92 75
4% Listy likwidacyjne polskie...	76 50 78 25	76 50 78 25	4% Listy likwidacyjne polskie...	76 50 78 25	76 50 78 25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86 50 88 50	86 50 88 50	6% Listy zastawne banku hip. gal.	86 50 88 50	86 50 88 50
6% Listy zastawne banku włościań.	93 — 96 —	93 — 96 —	6% Listy zastawne banku włościań.	93 — 96 —	93 — 96 —
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego...	— — —	— — —	Galic. zakładu kredyt. ziemskiego...	— — —	— — —
5 1/2% Listy zast. 36-letnie srebrem.	— — —	— — —	5 1/2% Listy zast. 36-letnie srebrem.	— — —	— — —
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	— — —	— — —	6% Listy zast. 36-letnie banknot..	— — —	— — —
6% „ „ 10-letnie	— — —	— — —	6% „ „ 10-letnie	— — —	— — —
Akcie kolei warszawsko-wiedeńskiej.	248 50 253 50	248 50 253 50	Akcie kolei warszawsko-wiedeńskiej.	248 50 253 50	248 50 253 50
„ „ galic. Karola-Ludwika..	150 — 154 —	150 — 154 —	„ „ galic. Karola-Ludwika..	150 — 154 —	150 — 154 —
„ „ lwowsko-czern.-jaskiej..	— — —	— — —	„ „ lwowsko-czern.-jaskiej..	— — —	— — —
„ „ banku dla han. i przem. 80 zł.	— — —	— — —	„ „ banku dla han. i przem. 80 zł.	— — —	— — —
Galic. banku hipotecznego „ 200 „	— — —	— — —	Galic. banku hipotecznego „ 200 „	— — —	— — —
Losy krakowskie na 20 zł.	— — —	— — —	Losy krakowskie na 20 zł.	— — —	— — —
„ premjowe węgierskie...	76 — 80 —	76 — 80 —	„ premjowe węgierskie...	76 — 80 —	76 — 80 —
„ 3% tureckie 400 franków...	42 — 46 —	42 — 46 —	„ 3% tureckie 400 franków...	42 — 46 —	42 — 46 —
„ miasta Stanisławowa...	— 20 50	— 20 50	„ miasta Stanisławowa...	— 20 50	— 20 50
Srebro nowe austriackie...	105 — 107 —	105 — 107 —	Srebro nowe austriackie...	105 — 107 —	105 — 107 —
Ruble papierowe rosyjskie...	154 — 155 50	154 — 155 50	Ruble papierowe rosyjskie...	154 — 155 50	154 — 155 50
Talary pruskie...	166 — 168 —	166 — 168 —	Talary pruskie...	166 — 168 —	166 — 168 —
Dukat obraczkowy...	5 23 5 35	5 23 5 35	Dukat obraczkowy...	5 23 5 35	5 23 5 35
20-frankówka...	8 93 9 07	8 93 9 07	20-frankówka...	8 93 9 07	8 93 9 07
WIEDEN, 6 kwietnia.			WIEDEN, 6 kwietnia.		
Renta austriacka 5%...	69 25 69 35	69 25 69 35	Renta austriacka 5%...	69 25 69 35	69 25 69 35
„ „ w srebrze 5%...	74 25 74 35	74 25 74 35	„ „ w srebrze 5%...	74 25 74 35	74 25 74 35